**„BOJĘ SIĘ, ŻE MY, POLACY, STRACIMY NASZĄ TOŻSAMOŚĆ”**

*Czworo wyborców wyjaśnia, dlaczego w niedzielę zagłosują na narodowo-konserwatywną partię rządzącą PiS*

OLIVIA KORTAS i MATTHIAS KRUPA

Podejrzany rząd, zdziwaczały szef partii, a na dodatek – rozmaite afery. Patrząc z zewnątrz, wydaje się, że istnieje wiele powodów ku temu, aby nie oddać głosu na Prawo i Sprawiedliwość (PiS), polską partię rządzącą. A jednak w przeprowadzonych na krótko przed niedzielnymi wyborami parlamentarnymi sondażach PiS ma około 40% poparcia, a tym samym znaczną przewagę. Wydaje się, że po czterech latach rządów, w trakcie których rząd zniszczył państwo prawa i zraził do siebie wielu partnerów w Europie, partia i jej przewodniczący – Jarosław Kaczyński – cieszą się jeszcze większą popularnością niż do tej pory. Dlaczego tak wiele Polek i tak wielu Polaków popiera tę skrajnie prawicową partię?

**Agnieszka Michorczyk, 41 lat, pielęgniarka:**

*Najcudowniejszą zmianą, jaką przeprowadziło PiS, jest program 500+. Mam trójkę dzieci. Dzięki pomocy rządu nasze życie stało się łatwiejsze, nie tylko dla nas, ale także dla innych rodzin. Przed wprowadzeniem programu 500+ nasze pieniądze wystarczały na jedzenie i ubrania dla dzieci. A teraz mogliśmy spełnić marzenie naszej córki: ma swojego konia i bierze udział w zawodach. Mój syn gra w piłkę nożną, ma teraz 14 lat i co trzy miesiące wyrasta ze swoich butów sportowych. Cała trójka gra na instrumentach i raz w tygodniu otrzymuje prywatne lekcje języka angielskiego. Pieniądze, które daje nam rząd, bardzo się nam przydają; nasz standard życia poprawił się.*

Program 500+, czyli wprowadzenie dodatku rodzinnego, był najważniejszym projektem polskiego rządu w ubiegłych czterech latach. Co dla większości państw zachodnioeuropejskich jest oczywistością, w Polsce było na początku kwestią sporną. Lecz teraz rodziny otrzymują co miesiąc 500 złotych na każde dziecko (ok. 116 euro). Dla wielu rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, oznacza to znaczną poprawę ich dochodów. Średni miesięczny dochód w Polsce wynosi niecałe 1000 euro.

 Ważna była nie tylko realna poprawa, ale również symboliczne znaczenie tego programu. Wkrótce po utworzeniu rządu, PiS spełniło swoją największą obietnicę wyborczą – wbrew sprzeciwowi liberalnej opozycji i wielu ekonomistów. Krytykowali oni tę – z ich punktu widzenia nieporadną – redystrybucję środków i ostrzegali przed rosnącym długiem państwowym. Jednak dług publiczny Polski znajduje się znacznie poniżej średniej europejskiej, a polska gospodarka od ponad dwóch dekad nieustannie rosła – w 2018 roku o 5,1%. Wprowadzając dodatek rodzinny, PiS pozwoliło na udział we wzroście i dobrobycie gospodarczym tym Polakom, którzy do tej pory z niego nie skorzystali, a przynajmniej nie w odczuwalny sposób.

 PiS, zajmujące prawicowe spektrum społeczno-polityczne, wdraża tym samym konsekwentnie lewicową politykę społeczną. Parta wypełnia przez to bardzo konkretną lukę, ponieważ polityczna lewica jest w Polsce bardzo słabo rozwinięta, a socjaldemokraci nie zasiadają nawet obecnie w parlamencie. PiS zapowiada dalszą poprawę na kolejne lata. Partia chce podnieść obecną płacę minimalną z 2.250 do 4.000 złotych (w przeliczeniu: 925 euro). Także emerytura minimalna ma ulec zwiększeniu i mają wzrosnąć płace rolników. Kaczyński, szef PiS, roztacza perspektywę „polskiej wersji państwa dobrobytu”. Liberalne i lewicowe partie opozycyjne idą jego przykładem. Również one obiecują zwiększenie płacy minimalnej, nawet jeśli miałoby się to odbywać małymi krokami i nie kwestionują już zasiłku rodzinnego.

**Adam Przechrzta, 62 lata, właściciel kiosku:**

*Boli mnie to, że po transformacji systemowej nie chroniono Polaków. Wielu przedsiębiorców i właścicieli małych sklepów musiało zrezygnować z biznesu, ponieważ nie mieli wsparcia rządu. Rządy liberalne wyjaśniały nam, że kapitał nie ma ojczyzny i sprzedawały nasze banki. Może kapitał nie ma ojczyzny, ale posiadacze tego kapitału – już tak. Jak tylko ludzie z PiS utworzyli rząd, odkupili jeden bank, potem drugi. Tchnęli na nowo życie w zamknięte stocznie, które miały długą tradycję i które musiały zostać zamknięte za czasów poprzedniego rządu. PiS spełnia wszystkie swoje obietnice.*

Sukcesu PiS nie da się zrozumieć bez przyjrzenia się rozwojowi gospodarczemu kraju. Praktycznie żadna wschodnioeuropejska gospodarka nie została po 1989 roku tak radykalnie sprywatyzowana i poddana deregulacji, jak gospodarka polska. Wiele danych gospodarczych zdaje się przyznawać słuszność ówczesnym reformom: gospodarka rozwija się, stopa bezrobocia jest niska (3,9% w 2018 roku), a płace ostatnio bardzo wzrosły. Jednak transformacja i przystąpienie do Unii Europejskiej nie dla wszystkich oznaczały zwycięstwo. Przegrani mieszkają przeważnie w rejonach wiejskich – są to bastiony PiS-u.

 Poza tym transformacja pozostawiła głębokie rysy na mentalności. Wielu mieszkańców Polski odniosło wrażenie, że znaczne części ich kraju zostały wyprzedane, a zyski i dywidendy płyną głównie w kierunku Zachodu. Wrażenie to nie jest całkowicie bezpodstawne; wskazywał na nie już dawno Philipp Ther, historyk specjalizujący się w Europie Wschodniej. Ther mówi o „ekonomizacji pojęcia wolności” w latach, które nastąpiły po 1989 roku. Ponieważ wolność była definiowana głównie jako wolność rynkowa, liberalizm nie ma obecnie w wielu państwach Europy Środkowej i Wschodniej dobrej opinii.

 PiS podchwyciło te nastroje, nadając swojej polityce gospodarczej patriotyczne zabarwienie. Rząd obiecuje ochronę rodzimych miejsc pracy; partia dokonała również *de facto* całkowitego lub częściowego upaństwowienia drugiego pod względem wielkości banku (dotychczas będącego filią włoskiego Unicredit) w kraju oraz także jeszcze jednego banku; PiS odgraża się zagranicznym wydawnictwom lub supermarketom. Fakt, że właśnie Mateusz Morawiecki, posiadający międzynarodowe kontakty były członek zarządu banku, reprezentuje tę narodową politykę gospodarczą w roli premiera, jest jedną ze sprzeczności, jakie łączy w sobie partia PiS. A które mają pomóc partii poszerzyć grono swoich wyborców.

**Agnieszka Michorczyk:**

*Jestem wierzącą katoliczką, chodzę dwa-trzy razy w tygodniu do kościoła. PiS reprezentuje wartości, które są dla mnie ważne. Na pewno jestem przeciwna aborcji. Uważam też, że osoby homoseksualne nie powinny adoptować dzieci. Nic z takich rzeczy się nie wydarzy, póki będzie rządziło PiS.*

**Piotr Kedra, 27 lat, student prawa:**

*Boję się, że my, Polacy, stracimy naszą tożsamość. W przeszłości nasza kultura była silnie ograniczana, dlatego nasza tożsamość opiera się na tym, że mówimy w języku polskim, mamy narodowość polską i wyglądamy podobnie. Większość dzieci, których rodzice wyemigrowali do Niemiec lub Wielkiej Brytanii, już prawie nie mówi po polsku. Wydaje mi się, że oddając głos na PiS, głosuję przeciwko tej tendencji.*

**Witold Lewicki, 31 lat, przedsiębiorca:**

*PiS miałoby zaszkodzić wizerunkowi Polski w UE? Na Boga, przecież to absurd! Dotychczas nie mieliśmy żadnej dyplomacji, która by reprezentowała nasze interesy, tak jak w przypadku Niemców czy Francuzów. A teraz nagle inni są zaskoczeni, że nie na wszystko się zgadzamy. Siadamy przy stole w Brukseli i najpierw patrzymy na interesy naszego własnego kraju, tak jak robią to Francuzi czy Niemcy.*

Będąc jeszcze w opozycji, PiS poświęciło dużo energii i środków pieniężnych na to, aby zbadać nastroje wśród wyborców w kraju. Wokół tych wyników partia osnuła prostą narrację – jak wyjaśnia Ewa Marciniak, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego. Sednem tej narracji jest apel do polskiej samoświadomości oraz celowe odgradzanie się od Zachodu, który przez długi czas uchodził za wzór.

 – W ten sposób PiS może balansować na granicy między pozytywnymi i negatywnymi emocjami – mówi Marciniak. Negatywne emocje budzi nieustanna walka z rzekomym wrogiem wewnętrznym lub zewnętrznym, który – jak mówi narracja – zagraża Polsce i „prawdziwej polskości”. Raz są to imigranci muzułmańscy, kiedy indziej liberałowie albo osoby homoseksualne. Temu PiS przeciwstawia patriotyzm agitacyjny, operujący prostymi symbolami. Jako przykład Marciniak podaje wspieranie przez partię muzyki disco polo, wariantu muzyki popularnej, opartej na słowiańskich melodiach i wyłącznie polskich tekstach. Od kiedy PiS kontroluje radio publiczne, coraz częściej słychać w nim disco polo.

 Jako że opór jest częścią programu politycznego, rządowi udało się ponadto uodpornić się na krytykę z zewnątrz. Dotyczy to w szczególności najbardziej problematycznej części polityki partyjnej, a mianowicie – próby ograniczenia niezawisłości sędziów w ramach reformy sądownictwa, a tym samym zniesienia podziału władzy.

**Witold Lewicki:**

*Głosowałem na PiS cztery lata temu, żeby budowało lepsze państwo. Mam teraz nadzieję, że partia dostanie wystarczającą liczbę głosów, aby móc zmienić konstytucję. Chcę na przykład, żeby sędziowie przestali być kastą, państwem w państwie, żeby nie byli odporni na reformy. Cały Zachód krzyczy, że PiS rzekomo zagraża demokracji. Dla mnie jest to najpiękniejszy wyraz demokracji: rząd zmienia coś, bo obywatele go o to proszą.*

Podczas wyborów parlamentarnych opozycja dzieli się głównie na trzy bloki. Największemu z nich przewodzi liberalna Platforma Obywatelska (PO), która sprawowała rządy do 2015 roku. Przez długi czas premierem był Donald Tusk, obecny prezydent Rady Europy. Mimo że gospodarka wówczas kwitła, PO przegrała wybory. Szereg afer spowodował, że zyskała opinię partii oderwanej od rzeczywistości i skorumpowanej. Chociaż PO nadal rządzi w znacznej części większych miast, to jest jej trudno przeciwstawić się PiS-owi na płaszczyźnie narodowej.

**Adam Przechrzta:**

*Na początku pomyślałem sobie: Platforma Obywatelska jest otwarta na świat, wszystko będzie dobrze. Ale obiecywała wiele, a żadnej z tych obietnic nie dotrzymywała. PO poprowadziła wielkie metropolie, takie jak Warszawa i Kraków, w kierunku Zachodu. A w pozostałej części Polski powstały białe plamy.*

**Piotr Kedra:**

*Mam sporą awersję do PO. Winna jest jej arogancja; sami przedstawiają się tak: „My więcej podróżowaliśmy pod Europie, mamy droższe garnitury, reprezentujemy poziom intelektualny i moralny. My możemy wam mówić, co wolno. Dlatego macie nas słuchać”. Wiele osób w PO zachowuje się jak nauczyciele. Zaletą PiS jest to, że znacznie lepiej rozumie emocje Polaków. PiS przychodzi, klepie nas po ramieniu i mówi: „To nie Twoja wina”. Ta partia akceptuje nas takimi, jakimi jesteśmy.*

W wyborach parlamentarnych cztery lata temu 37,6% wyborców zagłosowało na PiS. To wystarczyło, by partia mogła rządzić samodzielnie. Dotychczas PiS miało większość absolutną w Sejmie. Jeśli partii uda się powtórzyć sukces, miałaby cztery kolejne lata, by przebudować państwo zgodnie ze swoimi wyobrażeniami. Krytycy obawiają się „orbanizacji” Polski. Podczas kampanii wyborczej PiS zapowiedziało już kolejne nowelizacje konstytucji. Partia chce między innymi ustanowić izbę kontrolną, która – według samej partii – ma poprawić przestrzeganie standardów dziennikarskich.

 Trzech byłych prezydentów, a wśród nich Lech Wałęsa, wystosowało ostrzeżenie w liście otwartym. Podczas głosowania w nadchodzącą niedzielę rozstrzygnie się, czy Polska pozostanie demokratycznym państwem prawa, czy będzie dalej zmierzała w kierunku dyktatury. Demokracja czy dyktatura – brzmi to dramatycznie i jednocześnie nieco rozpaczliwie. Jak do tej pory takie apele nie powstrzymały wielu Polaków przed głosowaniem na PiS.

Zdjęcia, od góry:

Piotr Kedra (27) studiuje prawo w polskiej stolicy – Warszawie

Agnieszka Michorczyk (41) pielęgniarka w Laskowej

Adam Przechrzta (62) w swoim kiosku w Laskowej, na południu Polski

Witold Lewicki (31) z bronią do gier typu *virtual reality* w swoim salonie gier w Poznaniu